

Dzień III

Jak szukam?

Diecezja gliwicka
Rekolekcje Babice 2008

1. Cel Spotkania

Podzielenie się doświadczeniem własnego poszukiwania. Odkrycie iluzji pomiędzy deklaracją szukania a faktycznym szukaniem. Celem wychowawczym jest postawienie każdemu z uczestników podstawowego pytania: czego szukasz?

2. Wprowadzenie dla Animatora

Dzisiejsze spotkanie koncentruje się mimo wszystko na poszukiwaniu duchowym. Utożsamiam to pojęcie z „poszukiwaniem w wierze” bardzo świadomie. Wątki „metodologii poszukiwania” w ogólnych przypadkach zostały rozważone wyczerpująco na wczorajszej drugiej konferencji. Robię także pewne analogie pomiędzy szukaniem a oczekiwaniem – mimo, że są to jakościowo odrębne sprawy to są ze sobą powiązane. Jeżeli szukam na poważnie to muszę mieć świadomość, że nie wszystkie odpowiedzi przyjdą od razu (część uczestników może/powinna być na takim właśnie etapie). Spotkanie wydawać się może krótkie, ale posiada około 10 pytań dzieleniowych uczestników jest około 8 a minut 90. To daje minutę na osobę gdyby na spotkaniu się nic nie działo więcej.

3. Modlitwa

Zapalenie świecy: Ps 105,4

4. Wstęp

Czy udało wam się zrealizować wczorajsze postanowienie? Czy było trudne? Czy coś wam to dało?

(uczestnicy mogli dać sobie zastosowanie, które dotyczy punktu rekolekcji, którego jeszcze nie było – wtedy oczywiście nie odpowiadają)

5. Obyś był zimny albo gorący!

Na początku rozważmy fragment z *Apokalipsy św. Jana*. Niech uczestnicy po przeczytaniu go wypowiedzą się jak go rozumieją.

*„Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz:
To mówi Amen,
Świadek wierny i prawdomówny,
Początek stworzenia Bożego:
Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś.
Obyś był zimny albo gorący!
A tak, skoro jesteś letni*

*i ani gorący, ani zimny,
chcę cię wyrzucić z mych ust.”*

(Ap 3, 14-16)

Spróbujmy wraz z uczestnikami przeprowadzić charakterystykę postaw wymienionych w tym fragmencie.

Co znaczy być zimnym albo gorącym?

Co to znaczy być letnim?

Jak można scharakteryzować każdą z tych postaw?

Przeczytajmy wypowiedź pewnego księdza:

Paul Tilisch uważał, że najważniejsza granica nie przebiega między tymi, którzy mają się za wierzących, a tymi, którzy uważają się za ateistów, lecz między grupą tych, którzy do pytań, jakie nasuwa wiara, odnoszą się obojętnie – czy chodzi o konwencjonalnych ateistów, czy konwencjonalnych wierzących – a tych, którzy te pytania poruszają – czy będą to wierzący, dla których wiara nie przestaje być „niezwykłą przygodą poszukiwania”, czy ateści, którzy w ten czy inny sposób „mocują się z Bogiem”.

(ks. T. Halik)

Człowiek letni, to człowiek próbujący ukryć swoje wątpliwości i pytania. Który nie chce szukać, bo tak jest mu wygodniej. W tym tekście jest kilka intrygujących kwestii – podyskutujmy o nich:

Czy próbowaliście kiedyś spoglądać w ten sposób na „letniość w wierze”?

Czy nam wiara nasuwa jakieś pytania? Czy może przez fakt, że od urodzenia jesteśmy katolikami „wszystko dla nas jest oczywiste”? Jakie to są pytania?

6. O wartości poszukiwania

Nasze poszukiwania wzbudzają wiele różnych emocji – mówiliśmy o tym wczoraj. Często jest to zniecierpliwienie, zaniepokojenie, może nawet złość, czasami radość. Nie są one przypisane do tego czy szukamy czegoś materialnego czy duchowego. Można się cieszyć biorąc udział w poszukiwaniu skarbu w grze terenowej, można się cieszyć z rozgryzania Pisma Świętego. Można także się denerwować skrajnie nie potrafiąc znaleźć ważnego dokumentu w mieszkaniu lub kompletnie nie umiając odpowiedzieć sobie na pytanie o własne powołanie.

Należy wyraźnie rozróżnić radość z szukania i znalezienia! To zupełnie różne rzeczy.

Czy przeżyliście kiedyś złość w poszukiwaniu?

Czy przeżyliście „niezwykłą przygodę poszukiwania”?

Który przykład było wam łatwiej znaleźć w swojej pamięci? Dlaczego?

Tak naprawdę odpowiedź na to pytanie odkrywa przed nami to na ile potrafimy przeżywać nasze poszukiwanie jako coś wartościowego samo w sobie. Nie da się ukryć, że jest to trudne. Nie należy się dołować, gdy nam to nie wychodzi.

Postawmy pewne pytanie poprzez analogię (AT: która do mnie osobiście trafia):

Czy potrafimy cieszyć się z samej wędrówki na szczyt góry oraz widoku na końcu czy może uznajemy wędrówkę jako „zło konieczne”, które jednak warto podjąć z powodu pięknego widoku?

Spróbujmy dotrzeć do „pięknego szukania/poszukiwania/oczekiwania”. Wyobraźmy sobie inny przykład. Każdy z was pewno doświadczył czegoś takiego, że gdy wracał późno do domu widział już z dala w oknie odsłoniętą lekko firanę i postać swojej mamy wypatrującej naszego powrotu. Tutaj celem jest przyjście nasze do domu. Wyczekiwanie mamy w oknie – szukaniem naszej sylwetki w mroku.

O czym świadczy to, że ktoś czegoś/kogoś szuka?

Co szukanie daje osobie szukającej? Co szukanie daje osobie poszukiwanej?

Zauważmy, że to całe dobro ma miejsce mimo emocji negatywnych: strachu, lęku, niepokoju, złości, że nas jeszcze nie ma itd.! Są to jednak emocje, one nie mają wartości moralnej. Inaczej mówiąc – mogą dziać się dobre rzeczy mimo nie fajnych emocji. Tak samo jest w naszych poszukiwaniach! (AT – to nie ma być zachęta do późnego wracania do domu uczestników!)

Każdy z nas czegoś szuka – uświadamialiśmy sobie od początku tych rekolekcji. Bez mówienia o tym czego szukamy (jeżeli nie chcemy) odpowiedzmy sobie na pytanie, które pokaże nam jak można wykorzystać ten nasz czas „szukania”:

Co mi daje/może mi dać mój obecny czas szukania/oczekiwania?

(ważny moment spotkania, proszę przeznaczyć na niego odpowiednio dużo czasu. Jeżeli uważamy, że jest taka potrzeba i możliwości można to pytanie „przenieść” na modlitwę końcową w ramach dziękczynienia za to, że możemy szukać/czekać i dlaczego. Oczywiście z kontekstu wypowiedzi można się „domyśleć” o jaką sprawę chodzi, ale uczestnicy jeżeli nie będą chcieli powiedzieć to znajdą na to sposób, aby to wypowiedzieć bardziej ogólnie.)

7. Jak szukam?

Nasze poszukiwania są zatem czymś niezmiernie ważnym. Chcielibyśmy zatem, aby były jak najlepsze. Powstaje pytanie – jak to zrobić? Jak szukać dobrze? Doskonale wiemy, że szukanie to pewna umiejętność, którą można opanować w stopniu lepszym lub gorszym. Nie każdy odnajdzie w googlach informacje równie szybko, tak jak nie każdy z taką samą sprawnością posługuje się encyklopedią. Spróbujmy porozmawiać trochę o tym - Jak szukać? Zaczniemy od posłuchania fragmentu:

„Człowiek nie jest stworzony, by żyć samotnie. Rodzi się i dorasta w rodzinie, aby później włączyć się swoją pracą w życie społeczne. Od dnia narodzin jest zatem włączony w różne tradycje, przejmując od nich nie tylko język i formację kulturową, ale także liczne prawdy, w które wierzy niejako instynktownie. W okresie wzrastania i dojrzewania osobowości te prawdy mogą zostać podważone i poddane krytycznej ocenie, która jest szczególną formą aktywności myślowej. Gdy jednak dokona się ten proces, zdarza się, że człowiek ponownie przyjmuje te same prawdy, opierając się na własnym doświadczeniu albo na rozumowaniu, które przeprowadził. Mimo to w życiu człowieka nadal o wiele więcej jest prawd, w które po prostu wierzy, niż tych, które przyjął po osobistej weryfikacji. Któż bowiem byłby w stanie poddać krytycznej ocenie niezliczone wyniki badań naukowych, na których opiera się współczesne życie? Któż

mógłby na własną rękę kontrolować strumień informacji, które dzień po dniu nadchodzą z wszystkich części świata i które zasadniczo są przyjmowane jako prawdziwe? Któż wreszcie mógłby ponownie przemierzyć drogi doświadczeń i przemyśleń, na których ludzkość zgromadziła skarby mądrości i religijności? Człowiek, istota szukająca prawdy, jest więc także tym, którego życie opiera się na wierze.”

Encyklika „Fides et Ratio”

W jaki sposób szukamy odpowiedzi na pytanie, które nasuwa nam wiara? Gdzie sięgamy? Kogo słuchamy? Czy działamy zupełnie samodzielnie?

Czy mamy jakieś swoje „ulubione źródła informacji”? (np. pisma św. Franciszka, Katechizm Podręczny, Encykliki, znajomy ksiądz, Google, animator)

(ten punkt należy odpowiednio sparafrazować w zależności od odpowiedzi grupy. Jeżeli nie wymienili Ducha Św. nie należy im tego wytknąć na zasadzie „aha! Mam cię!!!!” – nie o to chodzi.)

Czy wymieniliśmy Ducha Św.? Duch Św. jest światłem naszego serca, wskazuje drogę, jest źródłem natchnień w naszym życiu, które podpowiadają w jakim kierunku mamy iść. Wśród osób wierzących często wokół Ducha Św. jest wiele „paradoksów”. Z jednej strony modlimy się do niego „najczęściej”, z drugiej strony często nie wierzymy w jego realne działanie. Ulegamy być może postawie „Poruszenie na modlitwie Duch Św. potrafi sprawić, ale dać mi znać czy powinien – nie, to moja sprawa”.

Kim dla was jest Duch Święty? Czy kierujecie się ku niemu z waszymi poszukiwaniami?

**Szukacie u Niego odpowiedzi czy szukacie razem z Nim odpowiedzi?
(„wyręczanie się Bogiem w moich decyzjach”)**

(to pytanie to śliska sprawa [Bóg zna wszystkie odpowiedzi więc ich nie szuka] – zostawiam je w konspekcie, bo myślę, że czujecie o co mi chodzi i jakby co to będziecie w stanie to odpowiednio powiedzieć)

Mówiliśmy wczoraj na spotkaniu o pewnej dynamice poszukiwania. Jeżeli cały czas poszukujemy to jesteśmy otwarci na zaskoczenia, zmiany, rozbijanie „tego co nam się wydawało”. Przeczytajmy:

„Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało.,,

(Łk 24,13-21)

Dlaczego apostołowie wypowiedzieli takie zdanie? (bo przestali szukać)

Czy doświadczyliście czegoś podobnego, że coś sobie zasufladkowaliście i potem szczerze byliście zdziwieni jak się okazało, że zrobiliście to błędnie?

8. Szukam będąc otwartym na zaskoczenie

Bycie „nieustannie otwartym” na zaskakiwanie to bycie człowiekiem wiary. To zaskakiwanie nie ma jednak nacechowania negatywnego. Każde takie „zaskoczenie” to odkrycie głębiej jakiejś prawdy. Zobaczcie być może sami!

Czy kojarzycie jakiś fragment Pisma Świętego mówiący o tym, że dopóki jesteśmy na ziemi to szukanie powinno być dla nas czymś normalnym?

Przeczytajmy:

*„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brzęmiący.
Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił.
a miłości bym nie miał,
byłbym niczym.
I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie,
lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyskał.
Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości,
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;
nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.
Miłość nigdy nie ustaje,
[nie jest] jak prorocтва, które się skończą,
albo jak dar języków, który zniknie,
lub jak wiedza, której zabraknie.
**Po części bowiem tylko poznajemy,
po części prorokujemy.
Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe,***

zniknie to, co jest tylko częściowe.
Gdy byłem dzieckiem,
mówiłem jak dziecko,
czułem jak dziecko,
myślałem jak dziecko.
Kiedy zaś stałem się mężem,
wyzbyłem się tego, co dziecięce.
Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno;
wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz:
Teraz poznaję po części,
wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany.
Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy:
z nich zaś największa jest miłość.

(1 Kor 13,1-13)

Ten fragment jest oczywiście wszystkim bardzo dobrze znany i może dlatego ciężko w nim zauważyć te wersety „jakby tam niepasujące”. Gdy otwieramy Hymn o Miłości często szukamy w nim tego co byśmy chcieli, omijając to co w nim jest! Spróbujmy „się zaskoczyć” czytając to co Pismo do nas mówi:

O czym mówią te „niepasujące” wersy?
Czy na pewno są „niepasujące”? Jak odczytalibyśmy je w kontekście Hymnu o Miłości?

Owszem – będąc na ziemi nigdy nie poznamy Prawdy do końca. Nie znaczy to jednak, że nie możemy tutaj nic robić. Czy uznajemy, że gdy kochamy kogoś od 3 lat wiemy już do końca czym jest miłość? Nie! Za 15 lat powiemy, że nasza miłość z tego czasu była jeszcze taka niedojrzała, tak niewiele o niej jeszcze wiedzieliśmy. Ale zarówno nasza miłość tu i teraz jak i ta jak ją będziemy rozumieć pod koniec naszego życia i całym bagażu doświadczeń zmagania/modlitw/rozmów jest ta sama i od Boga pochodzi!

Św. Paweł mówi „widzę jakby w zwierciadle, niejasno, znam tylko część” tuż obok „gdybym miłości bym nie miał, byłbym niczym”. To nigdy się nie wyklucza... to się uzupełnia. Dlatego poszukiwanie nieustanne jest czymś normalnym... jest drogą.

9. Zastosowanie

Jako zastosowanie z tego spotkania učinimy jakieś postanowienie w związku z czymś czego obecnie poszukujemy, że spróbujemy potraktować to jako dar, a nie jako przeszkodę w naszym życiu. (Częściowo od razu do zrealizowania na modlitwie po spotkaniu)

10. Modlitwa

Modlitwa spontaniczna dziękczynna za to, że możemy szukać/czekać. Za wszystkie dary, które otrzymaliśmy dzięki temu (odkryte (np. cechy charakteru) i nieodkryte). Wspomnieć także wszystkich poszukujących swojego pierwszego spotkania z Bogiem, aby znaleźli odpowiedzialnych ludzi Kościoła, którzy zaświadczą o Stwórcy.